

ukeboy, Kasjer

ciemna noc, stacja benzynowa
kasjer siedzi sam, ze zmęczenia kona
szklane drzwi otwierają się niechętnie
biorę jakiś napój, nie proszę o resztę

nie pytaj mnie, czemu tak mi źle
nie pytaj proszę cię, czemu radio nie gra nie
nie chce mieć na Snapie żadnych dni
otwieram puszkę pije i
coś nagle stało się, już ledwo widzę cię

ta puszka tlenu nie dopuszcza do mnie
dusze się
każdy wydech to jedno wdech mniej
używaj prostych słów i nie pytaj mnie
czy to koniec już wszystkich letnich burz
tlen zmienia się w trujący gaz
nie ma nic, nie ma nas

niebo puste jest, gwiazdy znikły gdzieś
tylko księżyc w pełni jeszcze świeci
choć przygasa też
wszystkiej myśli złe przygniatają mnie
chwila kurczy się a kasjer dalej śpi i nie

nie pytaj mnie, czemu tak mi źle
nie pytaj proszę cię, czemu radio nie gra nie
nie chce mieć na Snapie żadnych dni
otwieram puszkę pije i
coś nagle stało się, już ledwo widzę cię

noc powoli mija, a ja tutaj tkwię
kasjer chyba się obudził i poznaje mnie
może mi pomoże, a może jednak nie
musze się pogodzić z losem i daję dusić się

ta puszka tlenu nie dopuszcza do mnie
dusze się
każdy wydech to jedno wdech mniej
używaj prostych słów i nie pytaj mnie

chciałbym w końcu wyjść, już nie dusić się
przecież dobrze wiesz, nie chce stracić cię